

Słowo Henryka Wujca wygłoszone w katedrze włocławskiej na zakończenie uroczystości pogrzebowych śp. księdza biskupa Bronisław Dembowski.

Serdecznie dziękuję za możliwość pożegnania ks. Bronisława Dembowski. Jest to dla mnie przeżycie i wyróżnienie, bo rzadko się zdarza, by można było spotkać kogoś takiego, jak ks. Bronisław Dembowski. Miałem to szczęście, że spotkałem Go już w młodych latach.

Na początku lat 60. byłem studentem Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, mieszkalem w akademiku przy ul. Anielewicza. Akademik był pełen młodych ludzi: matematyków, fizyków, astronomów, chemików... żądnych wiedzy i prawdy. Prawdy szukaliśmy nie tylko na wykładach i zajęciach, założyliśmy w akademiku Klub Dyskusyjny, na który zapraszaliśmy filozofów z Uniwersytetu Warszawskiego, ale także postanowiliśmy zapraszać księży. Zaprośmy ks. Witolda Marciszewskiego z Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele św. Anny, a potem księdza Bronisława Dembowski z KIK-u. To że z KIK-u jest zrozumiałe, bo gdzie mógł znaleźć swoje środowisko ktoś z prowincji, jak nie w KIK-u, który był otwarty, dyskutujący i żyjący odnową katolicyzmu. Ks. Bronisław wyraził zgodę, ogłosiliśmy to na plakatach, sami je zresztą przygotowaliśmy i wtedy zaczęło się! Akurat na UW była delegacja KOMSOMOŁ-u, gdy zobaczyli plakat, że ksiądz ma być w akademiku, interweniowali w Komitecie Uczelnianym PZPR, nas wezwano do Rektora i powiedziano, że spotkania z księdzem nie będzie, do ks. Dembowski zgłosili się dwaj SB-cy, którzy go straszili, że organizuje spotkania w akademiku, domagali się ujawnienia, kto go zapraszał. Ks. Broniek powiedział, że zaprosili go dwaj studenci z Klubu Dyskusyjnego w akademiku, którzy się przedstawili: jestem...pski, a drugi – jestem ...wski. Nas także wezwano do Komendy Stołecznej MO, na przesłuchanie. Jeden z SB-eków powiedział wtedy do mnie: „jeżeli będziesz postępować tak dalej, to wrócisz do pasania krów”. To zdanie zapamiętałem na całe życie i oczywiście od tej pory ta władza i jej funkcjonariusze przestali się dla mnie liczyć. Wykład ks. Dembowski został odwołany, ale cały akademik dowiedział się, że ksiądz do akademika zaprosić nie można, można zaprosić każdego, ale nie księdza.

Ksiądz Broniek odnosił się do nas przyjaźnie i traktował jak równych, zapraszał do siebie do pokoiku na wieży w kościele św. Marcina, po niedzielnych Mszach.

Wkrótce okazało się, jak bardzo potrzebny jest młodym ludziom. W roku 1967 i w roku 1968 rozpoczęły się protesty studenckie przeciwko cenzurze, przeciwko zdjęciu „Dziadów” z afisza w Teatrze Narodowym, przeciwko tłamszeniu wolności słowa. Studenci zostali przez władze brutalnie zaatakowani, demonstracje były pałowane, studentów wyrzucano ze studiów, niektórych aresztowano, a w mediach rozpoczęła się wściekła kampania antysemitka. Jedyne Koło Poselskie Znak z Jerzym Zawieyskim, prezesem KIK, odważyło się złożyć interpelację, domagając się wyjaśnień. Pokoik ks. Bronka na wieży stał się naszym azylem, tam mogliśmy swobodnie rozmawiać, dyskutować, wymieniać informacje. Tam kształtowało się środowisko, które potem odegrało istotną rolę w tworzącym się później ruchu KOR-owskim.

To kolejny okres, który chciałbym wspomnieć.

Po strajkach robotniczych w Radomiu i w Ursusie w czerwcu 1976 roku, władze prowadziły akcje represyjne przeciwko robotnikom: pałowanie na tzw. ścieżkach zdrowia, zamykanie w więzieniach, wyrzucanie z pracy. Młodzi ludzie z tzw. czarnej jedyńki (harcerze), ze środowiska KIK-u i „komandosi”-studenci biorący udział w protestach marcowych 1968 roku - rozpoczęli akcję pomocy robotnikom. Niezależnie od tego, ze środowiska KUL-owskiego z Lublina Bogdan Borusewicz i inni też udzielali pomocy robotnikom w Radomiu. Bogdan Borusewicz, Wicemarszałek Senatu, jest dzisiaj z nami tu w kościele. 23 września 1976 roku powstał KOR, który domagał się uwolnienia robotników z więzień, przyjęcia ich do pracy i zaprzestania represji.

Po prawie rocznej działalności wiele postulatów zostało zrealizowanych, ale nadal przebywało w więzieniu 5 robotników, a dodatkowo władze zaarrestowały na początku maja grupę członków i współpracowników KOR, wśród nich Jacka Kuronia, Adama Michnika, Antoniego Macierewicza oraz Wojciecha Arkuszewskiego i Wojciecha Ostrowskiego z KIK-u.

Wówczas Bohdan Cywiński zwrócił się do księdza Dembowskiego z prośbą, aby zezwolił na zorganizowanie w kościele św. Marcina głódówki protestacyjnej, domagającej się uwolnienia więzionych robotników i aresztowanych członków i współpracowników KOR. Ks. Broniek porozumiał się z Prymasem kardynałem Stefanem Wyszyńskim i takiej zgody udzielił. Zdawał sobie sprawę, że naraża się na olbrzymie niebezpieczeństwo. Głódówka rozpoczęła się 25 maja 1977 roku. Tadeusz Mazowiecki, nasz rzecznik, ogłosił Oświadczenie tych, którzy rozpoczęli głódówkę. W ciągu następnych dni ks. Broniek został poddany zmasowanej presji oficerów SB, którzy straszili najściem na kościół lub zamieszkami pod kościołem. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że są do tego zdolni, na noc barykadowaliśmy się w kościele, ale ks. Broniek tę presję wytrzymał. W niedzielę, w czasie Mszy cały kościół był pełny. Głódówka odegrała bardzo ważną rolę mobilizującą, a także etyczną, pokazując na czym polega działanie bez użycia przemocy.

Przypuszczam, że odegrała też istotną rolę w podjęciu przez władze decyzji amnestyjnej 22 lipca 1977 roku, na mocy której wszyscy zostali uwolnieni. Był to czas naszej wielkiej radości.

Zdecydowanie, odwaga, ale też i spokój ks. Bronka odegrały istotną rolę, dzięki temu głódówka odbyła się w powadze i zakończyła sukcesem.

Nie sposób opisać wszystkiego, ale jedna rzecz musi być podkreślona i przypomniana - to rola ks. Bronka w czasie stanu wojennego w powstaniu i kierowaniu Prymasowskim Komitetem Pomocy Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, oraz jego pomoc internowanym w więzieniu na Białołęce. Prymasowski Komitet Pomocy, zwany żartobliwie PrymKomPom-em, odegrał bardzo istotną rolę w zorganizowaniu ogólnopolskiej sieci pomocy internowanym, więzionym i represjonowanym, pomocy wszelkiego rodzaju: prawnej, lekarskiej, materialnej, żywnościowej, psychologicznej. Przypominam, że internowano ok. 10 tysięcy osób, a potem w więzieniach przebywało stale kilkaset osób. W kościele św. Marcina zebrał się fantastyczny zespół wolontariuszy, przede wszystkim kobiet ale także mężczyzn, który pod światłym kierownictwem ks. Bronka i pod jego parasolem prowadził gigantyczną pracę pomocy osobom znajdującym się często w dramatycznych sytuacjach.

Ks. Broniek był jednym z pierwszych, który przełamał izolację internowanych na Białołęce, jako delegat Episkopatu Polski odwiedzał internowanych i odprawiał w niedziele wspólną Mszę dla internowanych w więzieniu w Białołęce. W fałdach swojej sutanny ukrywał i przenosił grypsy do rodzin. Między innymi przeniósł istotny gryps napisany przez Mirosława Odorowskiego, skarbnika Solidarności regionu Mazowsze, do ks. Jerzego Popiełuszki, który wcześniej zgodził się ukryć

wydobytą z banku przed stanem wojennym dużą kwotę pieniędzy. Mirek Odorowski zawiadamiał ks. Jerzego, że pieniędzy można użyć na pomoc dla potrzebujących. Z ks. Bronkiem współpracowali także inni księża, którzy pomagali internowanym: ks. Jan Sikorski wraz z Radą Duszpasterską środowiska byłych internowanych i więzionych za przekonania, oraz ks. Józef Maj i o. Stanisław Opiela.

Zaufanie jakie zdobył sobie ksiądz Bronek u ks. Prymasa Glempa, ale także w środowiskach Solidarności i u Lecha Wałęsy, który po uwolnieniu z internowania często odwiedzał Prymasowski Komitet Pomocy, zaowocowały w końcu lat 80., gdy rozpoczęły się przygotowania do obrad Okrągłego Stołu. To w KIK-u mieścił się „sztab” Solidarności przygotowujący te negocjacje, na czele sztabu w imieniu Wałęsy stał początkowo Andrzej Stelmachowski, prezes KIK, a później Tadeusz Mazowiecki. Ksiądz Bronisław Dembowski i ksiądz Alojzy Orszulik zapewniali łączność z Prymasem, a Prymas informował o stanie spraw Papieża Jana Pawła II.

Nic dziwnego, że zarówno ks. Bronisław Dembowski, ks. Alojzy Orszulik i oprócz tego ks. Janusz Narzyński – biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, brali udział w obradach plenarnych Okrągłego Stołu, będąc obserwatorami ze strony kościelnej, ale zarazem będąc częścią strony Solidarnościowej Okrągłego Stołu.

Chciałbym wyrazić głęboką wdzięczność za całą pomoc, jaką ksiądz Bronek Dembowski okazał i udzielał środowisku opozycji demokratycznej lat 70. i ludziom Solidarności internowanym, więzionym, represjonowanym i działającym w podziemiu w latach 80.

Henryk Wujec
członek honorowy Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie